

Futurystyczna wizja „Hamleta”

Tarnów

Premierę szekspirowskiego dramatu w „Solskim” wyreżyserował Piotr Waligórski. Akcję przeniósł w bardzo odległą przyszłość, ale opowiada o uniwersalnych wartościach.

Na dużej scenie „Solskiego” tchnęło Teatrem! Sprawcą, który pod strzechami budynku przy ul. Mickiewicza 4 ten promyk rozpałił jest Piotr Waligórski. Reżyser swojej wizji „Hamleta”, kolejnej, jakie ciężko zliczyć od wieku XVI do czasów współczesnych. Czy ta wizja trafi w pod- i świadomość tarnowskiego widza? Akcję Waligórski przeniósł w bardzo, bardzo odległą przyszłość, bo do roku 3017, tyle że nie w ramy fantastyki, a w realia bliskie stylistyce naszej rzeczywistości.

Jak tłumaczy, chciał postawić pytania o byt i nieodgadnio-



FOT. ARTUR GAWLE

Kostiumy to stylistyczna mieszanka rock gotyku, dworsko-mniszych szat oraz futurystycznych kombinezonów

ną zbiorową podświadomość, o to, co ma na nią wpływ i czy dla jednostek wybranych może istnieć „arcybyt”?

Przy takich założeniach podejmuje się przeprowadzenia

teatralnego dowodu na istnienie Boga, inspirując się wykładami profesora Michała Heller. Przy zachowaniu głównej struktury dramatu (dramatu władzy i dramatu rodzinnego),

stosując skróty, zamieniając dialogi na obraz, reżyser zaprasza do swojego świata. A świat to ponury, nieprzyjazny, zimny.

Całość dużej sceny to żelazna zamkowa komnata, stalowe stoły, krzesła i przeszkłone pomieszczenie, ni to stróżówka, ni centrum monitoringu, ni azyl. Ponurą poetykę całości, w tak zabudowanej przestrzeni, reżyser umiejętnie buduje za pomocą światła, muzyki i dźwięku.

Z założenia, tak miemam, akcja pozbawiona jest tempa, co momentami irytuje, tworząc zbyt długie pauzy, ale pozwala wybrzmieć tekstowi, utrzymać poczucie grozy i chyba beznaędności bytu tego scenicznego świata. Kostiumy to stylistyczna mieszanka rock gotyku, dworsko-mniszych szat i futurystycznych kombinezonów.

W odtwarzających role dramatu komedianach trudno o jakieś aktorskie kreacje. Jest po-

prawnie i myślę, że w reżyserkiej wizji tak miało być. Albo musiało? Tytułowy Hamlet Piotra Hudziaka skutecznie i przekonująco próbuje „prostować drogi świata, który wyszedł z orbit”. Czy reżyserowi udało się odpowiedzieć na postawione pytania? Wątpię w zbiorowe chórakalne „tak”, o tym zdecyduje indywidualna świadomość widza.

Na koniec nieśmiało do reżysera pytanie. Czy jest Pan pewien, że w roku 3017 będą funkcjonować czajniki elektryczne, odświeżacze powietrza w aerozolu, współczesne nam kropelówki czy maski tlenowe? Z wizjami bowiem bywa tak, że potykają się o szczegóły, a i spełniać lubią się dużo wcześniej niż za lat 1000. Tylko czy taki świat może mieć sens, a w nim taki byt? Pewnie tak, gdyż nieodgadnione pozostanie!

Marek Zięba
© ©